

„Apetyt na czereśnie”

T. Dymałowscy, Białystok, 69/70

O d jutra na małą scenę teatru wchodzi „Apetyt na czereśnie” Agnieszki Osieckiej. W teatrze białostockim sztukę reżyseruje Mirosław Wawrzyniak, scenografię projektował Zbigniew Więckowski, a kierownictwo muzyczne i aranżację powierzono Mirosławowi Racewiczowi. „Apetyt” zagrają, a głównie zaśpiewają — Barbara Łukaszewska i Henryk Dłużyński. Parze aktorskiej towarzyszy włączona w akcję sceniczną orkiestra w składzie: gitara elektryczna, kontrabas, pianino i perkusja.

Na temat „Apetytu na czereśnie” mówią nam Barbara Łukaszewska i Henryk Dłużyński.

*

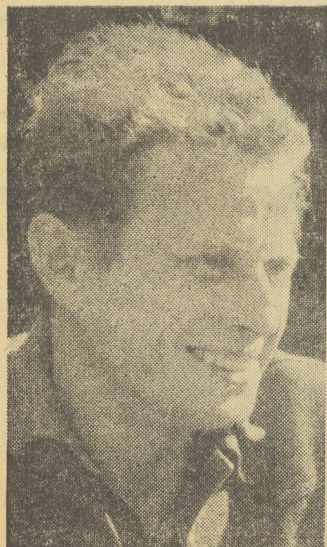
BARBARA ŁUKASZEWSKA: — Nigdy jeszcze nie grałam w sztuce Osieckiej, ale zawsze oglądałam jej przedstawienia. Chciałabym zarazie widzów swym entuzjazmem do tej interesującej poetki, która pragnie w sposób smutny, a zarazem śmieszny opowiedzieć o trudnościach, z jakimi spotykają się

ludzie przy próbach osiągnięcia głębszego porozumienia.

Połowa sztuki — to piosenki, a więc coś nowego w naszym teatrze. Jeśli chodzi o mnie, to mam może nie tyle umiejętności, co odwagę śpiewania. Tej odwadze zawdzięczam wiele ciekawych ról. Przyznaję jednak, że bardzo lubię grać w sztukach muzycznych. Po raz pierwszy spróbowałam śpiewać w teatrze dość dawno — już w 1958 roku. Moim partnerem był wtedy także Henryk — później śpiewaliśmy razem w wielu sztukach. Chyba najchętniej wspominam rolę Anny w „Tańcu czarnego sierżanta” — sierżantem był także Henryk. Mam nadzieję, że na wystawieniu „Apetytu na czereśnie” nie skończą się przedstawienia muzyczne w białostockim teatrze. Amatorów spektakli rozrywkowych mamy przecież niemało...

*

HENRYK DŁUŻYŃSKI: — Zaplanowaliśmy premierę „Apetytu na czereśnie” na 1 Maja, ponieważ chcemy pozwolić widzom zabawić się w ten radosny, świąteczny



dzień. Zapraszamy więc na wspólny wieczór do teatru. Pragniemy dać publiczności spektakl pogodny, beztroski. Spodziewamy się, że widz będzie mógł przez dwie godziny swobodnie odpocząć. „Apetyt” jest spektaklem mniej więcej po połowie śpiewano — mówionym. Do tej pory nie wystawialiśmy w teatrze pełnospektaklowych przedstawień muzycznych. Dobrze się stało, że w tegorocznym repertuarze znalazło się wreszcie coś lekkiego. Zrozumiałe, że teatr uczy i wychowuje, ale musi też pozwolić człowiekowi odpocząć. Rozrywkę tę proponujemy w „Apetycie na czereśnie”. Tytuł sztuki kojarzy mi się z... ustami ładnej kobiety. Być może, i Osieckiej kojarzy się podobnie, o czym świadczy powtarzający się refren:

„Ach babie lato, ach babi śnie
Czyś przyszło nie za wcześnie?
Czemu tak siejesz chłodem,

gdzie

Apetyt na czereśnie?...”
Piosenka, oczywiście kończy się spełnieniem apetytu, czyli długim pocałunkiem...

(H.P.)

Fot. B. Marlen
Fot. B. Łukaszewska

